

Ze względu na istotne znaczenie – dla życia biologicznego narodu – recenzji Pani Redaktor Kamili Michałowskiej, zamieszczamy ją w całości.

* * *

O pracy pt. „Bezpieczeństwo wewnętrzne, zarządzanie a zagadnienie ryzyka. Cz.I. Ekonomia w różnych skalach”.

Praca „Bezpieczeństwo wewnętrzne, zarządzanie a zagadnienie ryzyka. Cz.I. Ekonomia w różnych skalach” to praca inspirująca. To kopalnia wiedzy. Piękne twory choreografii językowej można dostrzec na bazie tej teorii.

1. Na przykład widzę, że (cytuję) „Rozdawanie pieniędzy za nicnierobienie” (koniec cytatu), to w moim rozumieniu rozdawanie pieniędzy za i na konsumpcję!

Za konsumpcję – zamiast za tworzenie, produkowanie. I na konsumpcję, nie na produkowanie dóbr materialnych. Nie budujemy fabryki, tylko dajemy 500+ na konsumpcję. Zgadzam się z tezą pracy „Bezpieczeństwo wewnętrzne, zarządzanie a zagadnienie ryzyka. Cz.I. Ekonomia w różnych skalach”, że 500+ należało około r. 2018 zamknąć i zatrudnić w nowych fabrykach, zamiast nadal akceptować zlikwidowanie tysięcy zakładów pracy po r. 1989 i tkwić w takim marazmie aż do wyborów 15 X 2023. To jest oczywista redukcja PKB. To dobry podtytuł pracy: „Ekonomia w różnych skalach”. Państwo wytwarza dług publiczny, ale to jest dług gospodarstw indywidualnych. Długi obniżają PKB, pogarszają warunki życia rodzin.

2. Nasza polityka wobec sąsiadów jest wadliwa. To prawda. I tak cytuję, na przykład: „We wrześniu r. 2023 złożyli skargę do KE za zakaz importu skażonego zboża, którego wwóz do Polski zagraża zdrowiu i konkurencyjności kraju.” Zgoda. A wobec tego, dodam od siebie, nie widać tu lansowanej w propagandzie obiecywanej sobie miłości. Mieszanie dobrego ziarna ze skażonym to zagrożenie zdrowiu, wywoływanie chorób. Podoba się mi ocena pracy na temat wyborów parlamentarnych nr 353 na portalu www.experientia.wroclaw.pl, prof. Zbigniewa Wesołowskiego, którą w mejlu mi wskazał, iż to fundamentalna analiza, która przewyższa serwowany Polakom poziom zarządzania państwem.

3. Zgadzam się całkowicie z pionierską tezą, że wszystko to oznacza, że prawdziwa sytuacja w geopolityce jest nieczytelna w języku codziennym i medialnym (język codzienny). Że rozwija się dyskryminacja rodzin, przemysł surogacyjny i rozrost wszelkiego „tęczowizmu”, w tym tęczyowych rodzin. –

Zaiste, wreszcie ktoś powiedział prawdę, dziś ciało ludzkie jest towarem. W niemieckich obozach wykorzystywano ciało ludzkie. Powiemy substancję ludzką. Materace z włosów, produkcja abażurów ze skóry, mydło. W III RP wprowadzono zaś pojęcie substancji ludzkiej, bo liczy się produkcja. Szkoda, że nasi poloniści zamarli od r. 1989, od okrągłego stołu. W lutym 2024 mija 35 lat od likwidacji systemu i esbecjonistycznego i systemu społ.ekon. JPPII/JPS. To już 35 lat, nie 30, jak czytam w prasie.

4. Analiza „Bezpieczeństwo wewnętrzne, zarządzanie a zagadnienie ryzyka. Cz.I. Ekonomia w różnych skalach” jest pionierska, także w sprawach populacji Polski/ depopulacji: Zaiste (cytuję) „ludzie potrzebowali kilku lat od 6 II 1989 (od okrągłego stołu), aby ‘otrzeźwieć’, tzn. dostrzec destrukcję (zwana rozwojem) produkcji, gospodarczą i wyemigrować. Dostrzec językową podmianę słów. Wtedy też nastąpiła emigracja wewnętrzna, rezygnacja z zakładania rodzin.” – Zdaję sobie sprawę, że PKB różnie się oblicza, w różnych państwach, ale przez pojęcie PKB autor analizy rozumie PKB adekwatne, na wzór janapawłowego pojęcia adekwatnego wychowania. Takie adekwatne wychowanie istnieje i Jan Paweł II je stosuje, chociaż prawie we wszystkich krajach nie wychowuje się w sposób adekwatny. Lecz to nie oznacza, że Jan Paweł II popełnił jakiś błąd stosując termin adekwatnego wychowywania.

4a) Tak jest z PKB. Chociaż na całym świecie źle się wychowuje, to tym niemniej można mówić o adekwatnym wychowaniu. Można mówić o PKB w sensie adekwatnego produktu państwa, a nie w sensie PKB bez wliczania tego, co jest wzięte na kredyt, bo to jest przecież dług, obciążenie PKB państwa, a nie wkład do produkcji państwa, do produktu krajowego. Dług trzeba uwzględniać w obliczaniu PKB, a nie go pomijać. Kto likwiduje przemysł, rolnictwo, ten redukuje PKB, a nie – jak twierdzi rząd – go powiększa. Redukcję PKB nazywano wzrostem PKB i tej redukcji PKB nie zatrzymano. Jeżeli w państwie wzrasta ekspozycja na rtęć, dioksyny, aluminium, to wtedy PKB maleje, ponieważ wzrasta ryzyko życia, wzrasta ryzyko niepowodzenia w pracy, w każdym projekcie, wzrastają koszty leczenia, maleje PKB. Redukcja PKB zmienia w Polsce po r. 1989 depopulację w porównaniu do Polski sprzed r. 1989.

4b) W analizie „Bezpieczeństwo wewnętrzne, zarządzanie a zagadnienie ryzyka. Cz.I. Ekonomia w różnych skalach” jest diagnoza ogólna cywilizacji ekonomicznej. – W systemie, w którym kredyty (długi) należy spłacać. I to z procentami – dług staje się większy o procenty. Na procenty trzeba pobrać kredyt (dług) z procentami (z dodatkowym długiem), czyli zjawia się koncepcja bootstrapu Zabierowskiego, swoistego potopu, zatapiania gospodarki i życia: Jeden dług generuje inne długi, które się składają z innych długów. To jest ten bootstrap – Zabierowskiego analiza systemu gospodarczego i w pionierski

sposób ujawnia on jego wady. Zignorowanie długu w obliczeniach PKB jest czynnością bezpodstawną, nieadekwatną.

5) Niewątpliwie po kilku latach zarządzania przez kapitał nastąpiło prawie „nieodwracalne rozpoznanie systemu nazywanego systemem ‘z chaosu porządek’, systemu rynkowego, rządów kapitału, ergo załamanie demograficzne. Zachód się wyludnia. Przyczyną jest kondycja gatunku ludzkiego, który unika ryzyka. Wyludnia się wszędzie tam, gdzie załamują się prospołeczne wielkie infrastruktury, jak – w Polsce – np. lecznictwo.”
Redakcja w lecznictwie, w stosunku do miejsca w świecie polskiego lecznictwa to też miara spadku PKB. Zaliczam to do redukcji PKB i odwrotnie, redukcja PKB pogarsza miejsce w świecie polskiego lecznictwa. Tak to widziała Anna Walentynowicz.

6) Istniał system społ.ekon. JPPII/JPS, obok systemu esbecjonistycznego, który temperował system esbecjonistyczny. Od r. 1989 rozwijała się promocja likwidacji produkcji. Czyli redukcji PKB. To że różne państwa różnie obliczają PKB nie ma tu znaczenia, ponieważ w porównaniach dekad w Polsce przed i po r. 1989 widoczna jest redukcja PKB.

W r. 1989, premier Mazowiecki (nie Morawiecki, jak się Freudowsko przejęczył prezes J. Kaczyński tuż przed wyborami 15 X 2023, ale przecież, w rozumieniu Freudyzmu, nie całkowicie bezwiednie) podpisał w Brukseli zobowiązanie likwidacji o 30% produkcji rolniczej, a więc i przemysłowej.

Od 24 II 2022 naukowcy mówią, rozdawanie za darmo środków obrony (czołgów, samolotów, haubic) to dobry biznes, ponieważ „Rosja – cytuję z pamięci audycję historyka krakowskiego – to barbarzyńska cywilizacja i trzeba ją zwalczać”. A nie jest to przypadkiem mordercza cywilizacja Stepów Pontyjskich, znad Morza Czarnego, Azowskiego, Kaspijskiego, obca nam cywilizacja Dzikich Pól, cywilizacja Bezbrzeżnych Stepów?

7) Jest całe zagadnienie potrzeb, rozpoznawania potrzeb. „Państwo nie udźwignie takiego rozdawnictwa pieniędzy od 24 II 2022 jak bezpłatne kina, przejazdy, pierwszeństwo w kolejce do leczenia, w szkołach, przedszkolach, żłobkach, tym bardziej, że państwo nie jest w stanie pomóc własnym obywatelom w bezrobociu, biedzie, chorobach. Bezkonfliktowo tego się nie załatwi – ani na gruncie finansów, ani w innym wymiarze”. – W praktyce jest bardzo źle z potrzebami Polaków, z rozpoznawaniem potrzeb. Rolnik miał 2 rodzaje marchewek. Szpiczaste brudne, mocno pomarańczowe (z własnego pola) i miał wypolerowane umyte nieszpiczaste, odmianę holenderską zaokrąglone. Rzuciliśmy się z rodziną na te brudne szpiczaste marchewki. Rolnik niepytany zaczął się tłumaczyć. dlaczego mają na sobie ziemię – bał się,

że źle sobie pomyślimy o tych marchewkach, bo klienci, czyli masa i klasa wyższa niż nasza rodzinka :-)) narzekają, że on nie myje marchewek, nie poleruje i nie uzdatnia – do widoku... Tak jak uzdatnia się żywność do zdjęć reklamowych. My zdyskwalifikowaliśmy te błyszczące. Mamy kategoryzację produktów pół-spożywczych, spożywczo-podobnych, do których takie marchewki holenderskie należą. Chcemy mieć lewicową pewność, że marchewka rośnie tradycyjnie, w ziemi, a nie na siatce z hormonami. Tylko ziemia jest dowodem na naturalność, brak chemii, hormonów. Takie zdanie słyszę już któryś raz od rolników: „Co pani chce, klienci chcą ładnych czystych i mytych warzyw!” Ładność stała się nową cechą językową czegoś spożywczego. A gdy marchewka rośnie w ziemi, to już nie jest ładne... – Nie myje się marchewek do przechowywania w kopcach, marchewki nawet zarzuca się ziemią.

To może na tym zakończę moją recenzję pracy „Bezpieczeństwo wewnętrzne, zarządzanie a zagadnienie ryzyka. Cz.I. Ekonomia w różnych skalach”. – Kamila Michałowska